

gię, a niemniej do armii pod dowództwem księcia następcy tronu saskiego, przeto główne starcie musi teraz w krótkim czasie nastąpić. Będzie ono skierowane przeciw pozycjom, które nieprzyjacieli zajęli między rzeką Maas a Ardenami. Im węższym jest dla nieprzyjaciela miejsce dla operacji, czy to do zaczepki czy do odwrotu, jeśli chce uniknąć naruszenia granic belgijskich; im potężniejszą są siły, które tu naprzeciw siebie stoją, tem krwawszym musi być starcie.

B. Francya.

Znalezione na pobojowisku w Vionville rozporządzenie marszałka Bazaine, wydane dnia 16 sierpnia 1870, brzmi według Mil. Wochenblatt, jak następuje:

Gravelotte, 16 sierpnia 1870,
o 5 godzinie rano.

(Instrukcja ranna 16 sierpnia.)

Każdą natchemianistę rozdać żywność do środków, jakie wam jenerał intendent nadesłał. Wszystkie wozy cywilne używane pod nazwą pociągu pocztowego winny być odesłane poza Gravelotte. Trzeba ich użyć do odesłania do Metz chorych, którzy potrzebują umieszczenia w lazarecie.

Przekonać się, czy wszyscy żołnierze mają kompletne naboje. W przeciwnym razie rozdzielić je natchemianist i zastąpić nowymi w parkach dywizyjnych liczbę potrzebowanych naboje.

Skończywszy rekonesans powrócić i skoro według wszelkich wskazań nie będzie w pobliżu żadnej głośniejszej siły nieprzyjacielskiej, rozbić namioty. — Zabronić wydalać się z obozu. Przydać do strażi głównej (grand-garde) posterunki kawalerii, w celu ujęcia ich za widoku (po dwóch), które trzeba wysunąć o ile możności jak najdalej, ażeby być na czas uwiadomionym o zbliżeniu się nieprzyjaciela. — Drogi winny zostać wolne. — Wszystkie bagaże znajdujące się w sztabie administracyjnej powinny pozostać w tyle poza linią frontową, od której prawdopodobnie nieprzyjacieli rozpoczną atak.

Wyruszyć prawdopodobnie po południu, skoro się tylko dowiedzą, że 3ci i 4ty korpus w całości stanął na naszej wysokości. Zresztą wydane zostaną nowe rozkazy następnie.

3ci i 4ty korpus postępują drogą od Conflans do l'Estain, mają wysłać na swe lewe skrzydło oddziały kawalerii w celu utrzymywania komunikacji pomiędzy korpusami.

Marszałek Francji — naczelny dowódca

Bazaine.

Dla uzupełnienia

jenerał naczelny sztabu głównego

Manèue.

Do

jenerała komendanta 2 dywizji

3 korpusu armii.

O krwawym dniu kłeski w dniu 1 września pod Sedan przesłał p. Jules Claretie do Opinion Nationale opowiadanie krótkie i urywane, z którego krew i łzy zdają się sączyć.

Libramont, 3 września.

To co wam przesyłam, jest dokładne i serce moje krwawi się, kiedy piszę te słowa. Mac Mahon pobity. Czerep granatu urwał pod nim tylną część konia i jego samego ranił mocno w biodra. Cesarz jest więzionym. Przesłał wczoraj szpadę swoją królowi z temi słowy: „Nie mogąc znaleźć śmierci na ciele mych żołnierzy, opuszczony od losu, oddaję się na łaskę króla.”

Król nie przyjął szpady, chciał samego cesarza. Ten więc pojechał. Jest teraz w Venderesse, głównej kwaterze króla.

De Failly zabity. Szereg przypadków mniej więcej tragicznych, których opowiadanie oddkam na później, pozwolił mi widzieć trupa, który, jak mi oznajmił chirurg francuski, był trupem zwycięzcy z pod Mentany. Brzuch miał wyrwany granatem, prawe ramię zgruchotane; na rękach były jeszcze rękawiczki popielate, na ciele letni paletot. Obok niego leżał jego adjutant martwy; oba ich konie były także nieżywe.

Zginął także, jak mówią, jenerał de Marguerite. Granat obalił jenerała Leziller z koniem.

Nie, to jest okropne, to pole trupów i ta rzecz cała.

Armia francuska, zmęczona już epicznymi bojami pod Beaumont i Carignan (30 i 31 sierpnia) znalazła się otoczoną, osaczoną i jak zawsze zachwyconą przez siły ogromem swoim mordercze! Na lewo Steinmetz, na prawo Bawarowie i gwardia królewska, na przódzie Sasi; z tyłu w lasach, ku Belgii był cały korpus.

Walczono w Bazailles, w la Moncelle, w Givonne, w Chappelle.

W Moncelle, strategicznym punkcie centralnym walki straszyli. Bawarów zdziśiłowano.

W Givonne artylerja pruska, ustawiona na wzgórzach, syłała na nas piorunami.

W Chappelle pułk wolnych strzelców paryskich (pułkownik Lafon) bohaterko walczył.

Bitwa rozciągnęła się aż do granicy belgijskiej, która nie była naruszona.

Opowiem wam kiedyś posępną historję tych dni straszliwych.

Piszę w pośpiechu. Tyle wrażeń przychodzi mi na pamięć, a czas nagli, ale to co wam piszę, należy do faktów.

Cesarza poprowadzono do króla między dwoma białymi kirysierami, o których mówiono, że są zniszczeni.

Mam jeszcze w uszach i w sercu okrzyki armii pruskiej, wielkiego mrdwiska czarnego, wijącegogo króla, podczas gdy trąby grały powoli modlitwę z Lohegrina Wagnera.

Co za boleść! Powściągałem moją wściekłość. Biedna i droga ojczyzna! Podniósłem ze strumienia zabłocony szczerzący trójbarwowy wstęg.

Obliczają siły armii pruskiej, która brała udział w bitwie, na 300,000 ludzi co najmniej, na 400,000 (a może nawet na 500,000). Następca tronu pruskiego najpierwszą połączył się z resztą armii. Fryderyk Karol jest pod Metz i to przeciwko niemu walczy Bazaine.

Depesze idące z Paryża dowodzą, że wy nie wiecie.

Król Wilhelm oznajmił dzisiaj abdykacyą Napoleona i poddanie się Sedan, gdzie dowodził Wimpffen na miejscu ranego Mac Mahona.

Po poddaniu się Sedan armia jest już bezsilną. Wzywano aż do godziny 10 miasto, aby się poddało. Potem bombardowanie. Miasto było słabo ufortyfikowane, więc poddało się. Nie mogło stawiać oporu, tak się zdaje. I to ojczyzna Turrene'a!

Ale, jak widzicie, de Failly dowodził jeszcze, dowodził ciagle mimo swój destytucji. I to on podobno znowu zwinął rzecz całą; jego skrzydło odcięte było dnia 31. Dał się zabić, wszystko w tym słowie.

Ach, te twarde blade, te trupy o pozycjach dziwnych, i te rany okropne! Czy ja to kiedy zapomnę?

A po tym widoku, okrzyki tej dobrej, szczerzej, uczciwiej ludności belgijskiej walońskich prowincji, która nas oczekiwała przy powrocie, jakże te okrzyki mię wzruszyły, aż do dziś!

Niech żyje Francja! Macie słusność i nie lekajcie się, Francja jest nieśmiertelną.

BITWA POD VIONVILLE.

(Mars la Tour).

(Dnia 16 sierpnia 1870 r.)

Staatsanzeiger zamieszcza następujące urzędowe

sprawozdanie z bitwy pod Vionville, 16 sierpnia 1870 r. stoczonej:

„Dziesiąty korpus II armii doszedł 14go sierpnia do Mozeli przy Pont-à-Mousson i przekroczył ją częściowo.

Możliwość zaczepki ze strony skoncentrowanej około Metz armii marszałka Bazaine na prawym brzegu spowodowała, iż podczas dalszego wymsarsu do Mozeli zatrzymały się 15go sierpnia trzy korpusy armii w kierunku ku Metz.

Dnia 15 sierpnia zajmowała zatem II armia następujące stanowisko:

Trzeci korpus armii — Cheminot-Vigny.

Szosta dywizja kawalerii posunięta ku Metz.

Dziewiąty korpus armii — Buchy.

Dwunasty korpus armii — Solgne.

Dziesiąty korpus armii — Pont-à-Mousson, jego przednia straż jeszcze dalej.

Piąta dywizja kawalerii — Thiancourt i w stronę drogi Metz-Verdun.

Korpus gwardji — Dienlonard, przednia straż — le Quatre-Vents.

Czwarty korpus armii — Marbach i w tyle aż do Seille.

Drugi korpus armii — Han-sur-Nied.

Główna kwatera armii w Pont-à-Mousson.

W skutek bitew stoczonych po południu i wieczorem 14 sierpnia został nieprzyjacieli odparto do forty. Prawdopodobieństwo silnej nieprzyjacielskiej zaczepki znikło w ciągu dnia 15 sierpnia w obec przypuszczenia, iż nieprzyjacieli z wszystkimi swymi siłami przedsięwzięli odwrot z Metz w kierunku zachodnim.

Przy takim położeniu rzeczy rozkazano na dniu 15 sierpnia:

1. (Godzina 7 przed południem). Dalszy wymsars dywizji kawalerii Rheinbaben, do której została przydzielona stojąca pod Rogéville brygada gwardji dragonów hrabia Brandenburg II, w stronę drogi Metz-Verdun.

Wzmocnienie kawalerii przez oddziały 10go korpusu, które posunąć na Thiancourt.

Rekoneskowanie przez oddziały 10go korpusu na lewym brzegu Mozeli ku Metz.

2. (Godzina 2 po południu). Przejście 3go korpusu armii przez Mozelę na moście rzuconym przy Champey i wymsars korpusu w dniu następnym przez Gorze ku Mars-la-Tour.

3. Wymsars 12go korpusu armii aż do Nomény.

Wydany rozkazem dla armii, na dniu 15 sierpnia 7 godzina po południu, w Pont-à-Mousson, rozporządzone na dzień następny:

Trzeci korpus armii i 6 dywizja kawalerii przekroczy Mozelę poniżej Pont-à-Mousson i pójdą przez Novéant-sur-Mozelle i Gorze aż do drogi Metz-Verdun przy Mars la Tour i Vionville. 10 korpus armii i 5 dywizja będą kontynuowały marsz drogą ku Verdun, mniej więcej aż do St. Hilaire-Maizeray.

Dwunasty korpus armii posunie się z Nomény do Pont-à-Mousson i wyprawi straż przednią aż do Regnéville en Haye.

Korpus gwardji do Bernécourt, z przednią strażą aż do Rambucourt.

Czwarty korpus armii do Les Saizerais i Marbach, przednia straż do Jaillon (droga ku Toul).

Dziewiąty korpus armii do Sillegny, aby dnia 17go pójść przez Mozelę i Gorze za 3 korpusem.

Drugi korpus armii pójdzie z czołem swym aż do Buchy i ma rozpocząć przeprawę przez Mozelę przy Pont-à-Mousson.

Główna kwatera armii pozostanie w Pont-à-Mousson. Po otrzymaniu rozporządzenia z wielkiej kwatery głównej d. d. Herny, 15 sierpnia o 6 1/2 godz. wieczór, które przeznaczało dwa korpusy II armii do zajęcia stanowiska na linii Arry-Pommerieux w dzień 16 sierpnia, nakazano 9mu korpusowi, aby 16go pozostał w marszu, posunąć się w pobliże Mozeli i bezpośrednio za 3 korpusem przeszedł Mozelę i z oddziałami posunąć się za nim jeszcze dnia 16 i 17 ku Mars la Tour.

Trzeci korpus armii, jenerał-porucznik Alvensleben II, przekroczył 15go sierpnia z wieczora Mozelę wraz z 5tą dywizją piechoty (jenerał-porucznik v. Stülpnagel) i 6tą dywizją kawalerii (jenerał-porucznik książę Wilhelm meklemburski) przy Novéant (stojący most), z 6tą dywizją piechoty (jenerał-porucznik v. Buddenbrock) przy Champey (rzucony most) i z artylerią korpusu przy Pont-à-Mousson. Czoła obu dywizji piechoty zostały posunięte wieczorem w stronę Gorze resp. na Pagny i Arnaville ku Oville, które to punkta osiągnięto o 3 godzinie rano dnia 16 sierpnia.

Rozporządzenia do dalszego wymsarsu, które jenerał-porucznik v. Alvensleben II 15 wieczorem wydał, nakazywały jak następuje: 6 dywizja piechoty pomaszeruje o 5 godzinie rano przez Onville ku Mars-la-Tour, artylerja korpusu postąpi za nią a 6 dywizja kawalerii przekroczy o 5 1/2 godzinie most Novéant i ruszy, podczas gdy 5 dywizja piechoty za nią postępować będzie, przez Gorze do Vionville.

Temperatura była tego dnia już od rana gorąca a marsz po ciasnnych dolinach i stromych wzgórzach dla wojska utrudniony. Podczas marszu nadeszło od patroli oficerskich zawiadomienie, iż pod Thionville i Vionville stoją nieprzyjacielskie forpoczty a za nimi w pobliżu tych miejsc można rozpoznać liczne namioty.

Komenderujący jenerał postanowił zrobić atak i wydał rozkaz do dywizji Buddenbrock, aby kontynuowała marsz aż na płaszczyznę i tu w zakrytym stanowisku oczekiwała nadejścia 6 dywizji kawalerii.

O 8 godzinie nadeszło drugie zawiadomienie, które kazało się domyślać, iż nieprzyjacieli wykonał odwrot w kierunku północnym. Dla tego i aby nieprzyjacieli zająć drogę w odwrocie, otrzymała dywizja Buddenbrock dyrekcyą Mars-la-Tour-Jarmy. O 9 godzinie stanęła 6 dywizja kawalerii na płaszczyźnie i odparła nieprzyjacielskie forpoczty kawalerii.

Nieprzyjacieli zajmował Vionville i Flavigny jak i zachodnie i południowo-zachodnie wzgórza, główne zaś masy jego rozłożone były na północ od Vionville i na zachód w kierunku ku Rezonville.

Przybył do Tronville dywizji Buddenbrock dano rozkaz, aby wykonała zwrot na prawo i zrobiła atak. Artylerja jej rozpoczęła bój. O tym samym czasie uwiadomił jenerał-porucznik v. Rheinbaben, iż przyjdzie w pomoc z 5 dywizją kawalerii ze strony Mars-la-Tour i równocześnie zawiadomi 10 korpus armii będący w marszu ku St. Hilaire.

O 10 godzinie i 13 minut ruszyła dywizja Buddenbrock na obsadzone wzgórza. Po ciężkiej walce zdobyto je a potem w pierwszym zaraz zapędzie odebrano nieprzyjacieli wie Vionville i Flavigny. Podczas tych utarczek podjechała artylerja korpusu na drogę Gorze-Vionville, dotykając lewym skrzydłem miasteczko Flavigny.

Dywizja Stülpnagel, która przed 10 godziną wkroczyła drogą Gorze-Vionville na płaszczyznę, naszała na schód od Beis de Vionville na nieprzyjacielskie bataliony, które w kierunku od Rezonville przez Flavigny

starały się opanować brzeg płaszczyzny i przeszkodzić rozwinięciu się dywizji. Rozpoczął się zwały bój, podczas którego przyszło do walki na bagnety i który ustał na krótki czas z odwrotem nieprzyjaciela ku Rezonville. Dywizja Stülpnagel opanovała z swoją piechotą i artylerią, do której się przyłączyły pod dowództwem pułkownika Lynker batalion fizylierów z pułku 78 i lekka bateria polna z pułku 10, grzbiem wzgórz na północ od drogi Gorze-Vionville i Bois de St. Arnould i utrzymała swoje stanowisko pomimo kilkakrotnych natarczywych ataków nieprzyjaciela.

Dywizja kawalerii Rheinbaben z 10 korpusu armii, która 15 rano miała czucie z nieprzyjacielem pod Mars la Tour, biwakowała pod Clonville. Do niej przyłączono na 16 dwie baterie konne z artylerią korpusu pod zastoną jednego szwadronu 2 pułku gwardji dragonów (Prinz Wittgenstein). Pułkownik Lehmann, dowódca 37 brygady piechoty, wyruszył 16 rano o godz. 4 1/4 z Thiancourt z pułkiem nr. 91, z 1 batalionem pułku nr. 78, z 2 i 4 szwadronem pułku dragonów nr. 9 i z jedną ciężką baterią i posuwał się przez Domartin ku Chambley. W celu wzmocnienia dywizji kawalerii Rheinbaben i połączenia się z oddziałem pułkownika Lynker.

Pułkownik Lynker został posunięty 15 z drugim batalionem pułku nr. 78, z pierwszym i trzecim szwadronem pułku dragonów nr. 9 i z jedną lekką baterią z Vandières ku Novéant i przyłączył się 16 do nadchodzącej dywizji Stülpnagel. Pozostała część 19 dywizji piechoty (jenerał-porucznik von Schwarzkoppen), mianowicie 38 brygada infanterii (v. Wedell) i 2 baterie, jako też brygada gwardji dragonów (hr. Brandenburg II) znajdowały się o 5 godz. rano w marszu z Thiancourt przez St. Benoit-en-Voivre ku St. Hilaire.

Dwudziesta dywizja piechoty (jenerał-major von Kraatz) i artylerja korpusu wyruszyła o 4 1/2 godz. rano z Pont à Mousson i została skierowaną ku Beney-Thiancourt.

Jenerał-porucznik v. Rheinbaben opuścił o 8 godz. rano biwak i, jak już nadmieniono, połączył się z jenerałem v. Alvensleben II.

O godz. 9 1/2 maszerowała dywizja pospiesznym krokiem z Puriex ku Tronville i zabrała ze sobą do tego miejsca 4 swoje baterie, które umieściła potem w dobrej pozycji na zachód od Vionville.

Maszerujące kolumny 10 korpusu armii opuściły po części dyrekcyą swego marszu i poszły w stronę dochodzącego huku dział; tak wyruszyła brygada Lehmann z Chambley, a brygada gwardji dragonów (hrabia Brandenburg II) z St. Hilaire. Dywizja Kraatz i artylerja korpusu otrzymały rozkaz udania się na plac boju, o 11 1/2 godz. pod Thiancourt, brygada Wedell zaś, przy której znajdował się jenerał-porucznik v. Schwarzkoppen, o godz. 12 pod St. Hilaire.

Dywizja Lehmann, która się stawiała do dyspozycji jenerała v. Alvensleben i została skierowaną ku Thionville, przybyła tu o godz. 11 1/2 na plac boju.

Dywizje 3 korpusu utrzymywały się o tym czasie na zdobytych stanowiskach na zachód od Bois de St. Arnould resp. Flavigny i Vionville, podczas gdy artylerja korpusu wypełniała przestrzeń pomiędzy obiema dywizjami i odparła ataki nieprzyjaciela.

Nieprzyjacieli usiłował kilkakrotnie wzięść Vionville, atoli dywizji Buddenbrock udało się utrzymać tutaj swoją pozycję. Była ona w tym poślikowaną przez oddziały z dywizji kawalerii (książę Wilhelm meklemburski), które (godzina 1 po południu) pozostawiając Flavigny na lewo, w kierunku do szosy uderzyły na nieprzyjacielską piechotę. Kawalerja napotkała tutaj na piechotę nieustraszoną i musiała się cofnąć z wielkimi stratami.

Po odparciu nowego ataku nieprzyjacielskiego na Vionville otrzymał jenerał-porucznik von Buddenbrock rozkaz, aby atakiem nadal tak pokierował, iżby mógł posunąć się z siłą dywizji na północ od Vionville w celu zajęcia położonego tamże lasu, podczas gdy prawe skrzydło miało się trzymać w Vionville i Flavigny. Pułk nr. 24 wkroczył do wymienionego lasu i prowadził tutaj długi i zawzięty bój, który się na różne strony przerzucał.

Pułk ten został najprzód wsparty przez 2 batalion pułku nr. 91. (Brygada Lehmann).

O tym czasie nadeszło zawiadomienie, iż korpus nieprzyjacielski, który się znajdował na trakcie Metz-Doncourt-Conflans, zrobił zwrot i zamierza wderzeć się na płaszczyznę na południe od Bruville. Naprzeciw tego nowego nieprzyjaciela mógł 3 korpus armii wystawić tylko 2 bataliony pułku nr. 20, które na północie zachód od Vionville były trzymane w rezerwie, a po przybyciu pułku piechoty nr. 91 zostały oddane jenerałowi Buddenbrock do dyspozycji. Pułk nr. 91, którego 2 batalion, jak nadmieniono, był już zaangażowanym, został skierowany na zachodni kraniec lasu, położonego na północ od Vionville. Należący do brygady Lehmann 1 batalion pułku nr. 78 wyruszył za nim. Bataliony te wzięły najprzód udział w ciężkiej walce, jaką musiały utrzymywać bataliony dywizji Buddenbrock na północ od Vionville.

Walka w lesie kosztowała głównie dla tego tyle ofiar, ponieważ z silnej pozycji, jaką zajmowała artylerja nieprzyjacielska na północ od drogi Vionville-Rezonville, niedaleko dawnego rzymskiego traktu, las i ustawione przy Vionville baterie nasze bardzo skutecznie były ostrzelhwane. Naprzeciw tej nieprzyjacielskiej pozycji wyruszyła dywizja Buddenbrock i odniosła tę korzyść, iż spędiła nieprzyjaciela z dobrej pozycji i zdobyła jedno działo.

Druga pozycja nieprzyjacielskiej artylerii, która w połączeniu z ruchem nieprzyjaciela, obejmującym lewe skrzydło jenerała Buddenbrock, musiała być niebezpieczną, została na rozkaz jenerała Alvensleben II przez brygadę kawalerii Bredow zaatakowana.

Brygada dotarła do baterii, zgrabia ludzi pełniących przy niej służbę i uderzyła w końcu na piechotę nieprzyjacielskiego centrum. Po tem stanowczem uderzeniu, które nie dało się wykonać bez wielkich ofiar, zaniechał nieprzyjacieli dalszych zaczepnych kroków względem lewego skrzydła dywizji.

Podczas gdy te utarczki odbywały się na lewym skrzydle, dywizja Stülpnagel odparła stanowczo ataki nieprzyjaciela.

O 3 1/2 godzinie JKWysokość naczelny dowódca II armii przybył na pole bitwy.

Dywizja Kraatz i artylerja X korpusu udały się z Thiancourt traktem na Hammes i Chambley. Ztąd wyruszyły naprzód baterie artylerii w stronę Trouville i stanęły około 3 1/2 na zachód od tego miejsca i na północ od drogi Vionville — Mars-la-Tour naprzeciw nadchodzącym z Bruville kolumnom. Około 4 godzinie stanęła czoło dywizji Kraatz pod Trouville. Dywizja, w miarę jak się zbliżały jej bataliony, wprowadzała je w ogień toczący się ciagle z zaciętością walki w lesie na północ od Vionville. 2 baterie wspierały kroczące naprzód bataliony.

Dywizja Kraatz walczyła tu siłą 8 batalionów,

z których trzy pozostały w rezerwie na (południe od lasu, i owoch 2 baterii, podczas gdy 3 bataliony i 2 baterie po swem przybyciu zostały wykomenderowane do Flavigny i ztamtąd brały udział w utarczkach dywizji Stülpnagel. (1 batalion dywizji pozostał w Pont-à-Mousson, drugi w Thiancourt; pierwszy ukazał się jeszcze w ciągu dnia po południu na polu walki).

Brygada Wedell, przy której znajdował się komendant dywizji, oddaliła się od St. Hilaire i stanęła o 3 godzinie po południu w stronie północno-zachodniej, od Bois la Dame. Po nuzącym marszu potrzebowała wypoczynku. O 4 godzinie wystąpiła brygada do walki, krocząc wraz z pułkiem nr. 16 przez Mars-la-Tour i wraz z 1 i 2 batalionem fizylierów nr. 57 (2 batalion pozostał w St. Hilaire) i 2 kompaniami pionierów, pozostawiając Mars-la-Tour na lewo, ku stanowisku nieprzyjacielskiemu, znajdującemu się na wyżynach w północno-wschodniej stronie od wzmiankowanej wioski. Atak popierały obiedwie baterie dywizji, które zajęły stanowisko na przdzie wioski. Skoro pułk nr. 16 przeszedł Mars-la-Tour, rozpoczął nieprzyjacieli silny ogień, od którego wioska zajął się płomieniem. Bataliony postępowały ciagle naprzód, krocząc przez wyżyny i grunt leżący w północno-wschodniej stronie i zmierzając ku pagórkowi leżącemu po drugiej stronie, gdzie wystąpienie silnego nieprzyjacielskiego oddziału piechoty zlamalo siłę niezachwianego do tego czasu uderzenia.

Bataliony musiały po znacznych stratach przedsięwziąć odwrot pod zastoną artylerią 10 korpusu, która towarzyszyła ruchowi brygady Wedell i zajęła stanowisko na wschód od Mars-la-Tour. Brygada Wedell sforsowała się pod Trouville.

Skoro brygada Wedell rozpoczęła odwrot, jenerał Kraatz otrzymał od komendującego jenerała Voigts-Rhetz rozkaz, ażeby na jej przyjęcie cofnął się aż na wyżynę Trouville. Ruch ten został wykonany.

Brygada gwardji dragonów hrabiego Brandenburg II, stanęła podczas awansowania brygady Wedell północ od Mars-la-Tour i wysłała na prawo pierwszy pułk gwardji dragonów dla osłonięcia postępującej naprzód artylerii korpusu.

W chwili gdy brygada Wedell zmuszona była ustąpić, zaatakował ów pułk prawie skrzydło nieprzyjacielskiej piechoty, starając się przez to oswobodzić naszą piechotę. Atak ów wykonany z wielką energią, pociągnął za sobą znaczne straty; drugi pułk gwardji dragonów atakował również kilkakrotnie oddziały piechoty. Dalej na lewo dywizja Rheinbaben i brygada Barby wraz z pułkiem dragonów nr. 13 i pułkiem huzarów nr. 10 obsady w koło Mars-la-Tour. Napotykały tu nieprzyjacielską gwardję kawalerii (5 pułków) i pokonały ją po świetnym natarciu.

W czasie tych utarczek utrzymała się na swem stanowisku dywizja piechoty Buddenbrock. Wykierowana na nią nieprzyjacielska, baterja ustawiona przy trakcie rzymskim zmuszona została do odwrotu za pomocą uderzenia 2 batalionów pułku nr. 35, co nastąpiło na wyraźny rozkaz JKW. naczelnego dowódcy pod dowództwem podpułkownika v. Alten. Dywizja piechoty Stülpnagel walczyła na prawem skrzydle ze znaczną stratą, lecz bronila z bohaterką odwagą zdobyte stanowiska. Nieprzyjacieli, którego uderzenia na front dywizji rozbiły się o zaciekłość naszej piechoty i artylerii, starał się robić postępy w Bois des Ognons i w Bois de St. Arnould, lecz został powstrzymany przez oddziały 8 i 9 korpusu, które po południu do walki się przyłączyły.

Z 8 korpusu 16 dywizja piechoty (jenerał-porucznik v. Barnekow) maszerując z Frontigny¹⁾ stanęła około 12 w południe w Arry²⁾ (gdzie 16 miała biwakować). Dochodzący z dala huk dział i raportowane wiadomości skłoniły komendanta dywizji po jednogodzinnym wypoczynku do wymszerowania w stronę Gorze.

Dywizja przekroczyła pod Novéant Mozelę i przybyła o wpół do 4 do Gorze z swem czołem.

Ztamtąd po skomunikowaniu się z jenerał-lejtanantem v. Stülpnagel zostały 3 baterie i szwadrony pułku huzarów nr. 9 wyprowadzone na pole utarczki 56j dywizji, podczas gdy, stósownie do dyrekcyi danej przez JKWoskość naczelnemu dowódcy, ażeby się trzymał skrzydła i tyłu nieprzyjaciela — brygada Rex (pułk nr. 72, pułk nr. 40) — do której na rozkaz jenerała-porucznika v. Wrangel przyłączył się pułk nr. 11 (z IX korpusu armii), została poprowadzona na Côte-Mousa przez las St. Arnould de Rezonville.

Brygada, która podczas marszu dla wielkiej gęstiny zagęszczała nie miała do wyboru innej drogi, stanęła około 56j na krańcu lasu St. Arnould.

Pułk nr. 72 otrzymał rozkaz wymszerowania z lasu w kierunku Rezonville, pułk nr. 40 szedł za nim.

Nieprzyjacieli z swej strony obsadził silnie piechotą i artylerią grzbiot gór w południowo-wschodniej stronie od Rezonville. W parowie pomiędzy Rezonville i Gravelotte widać było silne rezerwy. Nieprzyjacielskie baterie zarzucały las i przyległy grunt granatami i szrapnelami, ażeby przeszkodzić wyjściu wojska ztamtąd.

Aż do zmierzchu usiłowal pułk 72 (z 1 i 2 batalionem fizylierów) i 40, a od 6 godzin po południu pułk nr. 11 i później jeszcze 2 batalion nr. 72 zbliżyć się ku stanowiska nieprzyjaciela.

Usiłowania te, w obec przeważnej siły nieprzyjaciela, na którego rezerwy (Garde) wymierzono były ataki, musiały wprawdzie zadowolnić się zdobyciem małej przestrzeni gruntu, ale podjęli ją za sobą to ważne następstwo, że nieprzyjacieli musiał tu zająć swoje rezerwy i nie mógł ich już skierować na dywizję Stülpnagel i, bojąc się o swe lewe skrzydło, zaniechał silnych zaczepnych kroków. Po południu o pół do pierwszej (po otrzymaniu w Pont à Mousson pierwszych raportów od 3 korpusu) Jego Kr. Wysokość naczelny dowódca objaśnił jenerała piechoty v. Manstein i nakazał mu zasłaniać prawe skrzydło 3 korpusu i w ogóle o ile możności wspierać korpus.

W skutek tego z 25 dywizji (Wielkiego Księstwa Heskiego) pod dowództwem komendanta dywizji jenerała-porucznika księcia Ludwika heskiego przekroczyła 49 brygada piechoty, 3 baterie i 1 pułk kawalerii Mozelę pod Novéant o czwartej po południu i wyruszyły ku Gorze. Z Gorze zostały przeprowadzone dywizji Stülpnagel dwie baterie, które nad wieczorem po prawej stronie na przodzie artylerii dywizji brały nader skuteczną udział w walce.

Czterdziesta dwięta brygada piechoty, za którą postępowała jedna bateria, została przeprowadzona przez Bois de Chevaux i Bois des Ognons. Pierwszy pułk piechoty heskiej napotkał w gęstym lesie Bois des Ognons na opór nieprzyjacielski i mając 6 kompanii a później wsparty siłą jeszcze dwóch kompanii i 2 pułk piechoty heskiej, utrzymywał nieust

Wojna z nocą się zakończyła. Przy schyłku dnia na wszystkich punktach naszego frontu posunęliśmy się naprzód, oddziały dywizji Bad-
enbrock i Kraatz na rozkaz Jego Królewskiej Wysoko-
ści naczelnego dowódcy awansowały, artyleria 3 kor-
pusu, która podczas 9 godzinnej walki stawiała czoło
wielkiemu natarciu na nasz front atakom nieprzyjaciela i od-
parła nowe uderzenie zaczepne, wykonane zaraz po 7
godzinie, szła na przód. Była 7 godzina, kiedy to
uderzenie zostało wykonane i ogień nieprzyjacielski
przycichł na całej frontowej linii. Lecząc po krótkim
czasie, o pół do ósmej, wszczęły się na nowo nieprzyjaciel-
ski ogień z wielką zacieklnością, godząc szczególnie
w centrum i prawe skrzydło, był to ostatni wysiłek
nieprzyjaciela, ażeby się przy placu boju utrzymać, lub
co najmniej środek zabezpieczenia sobie odwrócić.
Kiedy po kwadransie ogień przycichł i noc zapła-
nia, przypuścili atak na rozkaz naczelnego dowódcy
Jego Królewskiej Wysokości brygady szóstej dywizji ka-
waleryi w kierunku Flavigny-Rezonville. Zietena pułk
huzarów, po za którym szedł pułk huzarów nr. 16, stras-
sburgen przytem nieprzyjacielskie czworoboki.
O 9 godzinie bitwa się skończyła. Wojska bawar-
skie na pobojowisku, na przeciw nich na północ od
Rezonville i pod Gravelotte widać było ogniska obozu
nieprzyjacielskiego.

Bitwa pod Vionville, w której 3 i 10 korpus i od-
działy 8go i 9go walczyły z nieprzyjacielem dwa razy
mniejszym, pociągnęła za sobą wielkie ofiary; straty
nasze dochodzą liczby 626 oficerów, 15.925 ludzi, nie
licząc w to brygady kawalerii v. Bredow i hrabięgo
Brandenburg II, tak że całkowitą stratę liczyć można
na 17.000 żołnierzy. Straty nieprzyjaciela są, o ile
można sądzić z pobojowiska, jeszcze znaczniejsze, straty,
które tylko można porównać z najkrawszymi bataliami
największych wojen.

Waleczność, poświęcenie i wytrwałość generałów,
oficerów i żołnierzy wszelkiej broni przechodzi wszelką
ochwałę i nie może nigdy być przewyższoną. Przez
bitwę została zwycięzcy zupełnie zamierzona nieprzyja-
ciela wysmaszerowania na zachód. Następne dni wyka-
zały ten wielki rezultat.

OBŁĘŻENIE STRASSBURGA. BITSCH, TOUL I MONTMEDY.

Z Mundolsheim piszą pod dniem 6 września do
Karlsruher Ztg. co następuje:

Ogień działowy jest od dnia wczorajszego bezustan-
nie okropnym; dziś rzycho z rana był on tego rodzaju,
że sądzono być w bliskości bitwy. Takowy pochodzi
z nas po największej części od dział naszych, bo nieprzy-
jacieli odpowiada stosunkowo tylko jeszcze słabo. Od
wczoraj ukończono są baterie nasze w tej sile, jaka od-
powiada stanowi robót oblężniczych, roznosząc zniszcze-
nie w oddaleniu 1000 do 1200 kroków po walach nie-
przyjacielskich. Jutro dwa nowe ogromne moździerze
nowego rodzaju ustawione zostaną, których skuteczność
tu po raz pierwszy ma być doświadczoną. Trzecia pa-
rallela jeszcze nie jest skończoną; kilka też pewnie je-
szcze dni nad tem minie. Wykonane roboty szanowe
są jednak już teraz takich rozmiarów, że przewyższają
najmilsze wyobrażenia; w skutek żelaznej jedynie ener-
gii można je było w tak krótkim czasie doprowadzić do
tego punktu; toć batalion Gemmingen z badeńskiego
pułku grenadierów leżał 6 dni i 6 nocy w przepokach.
— Schleiffstadt znalazł nad spodziewanie tyle jednak
czasu i siły, by się w kompletnym postawie stanie obrony;
okolica cała stoi pod wodą. Od piątku bombardują
miasto, jak na teraz jednak w sposób oszczędzający. —
W kilku miejscowościach środkowej Alzacy musiano prze-
mówić użyć przeciw mieszkańcom, tak w St. Marie aux
Mines, które także formalnie bombardować musiano.
Silny huk Francus-Tircus dopomógł tym ruchom, został
jednak pokonany i do poddania się zmuszony, mówią
o 2000 ludzi. Badeńskie wojsko dokonywa temu podbi-
cie Alzacy. — Emigranci Strassburscy zarczają: wkrót-
ce po rozpoczęciu bombardowania było oblężenie
gotowe zmusić gubernatora do poddania się a nawet
część załogi chciała z nimi działać wspólnie. W skut-
tek tego kazał gubernator przybić na wszystkich rogach
nile telegram zmyślony, donoszący o wielkiej klęsce
i o 30.000 jeńców, o przyjęcie których proszono uprzej-
mie mieszkańców! Udano się więc spokojnie do domu
i postanowiono zachować się ludzko w obec nieszczęśli-
wych jeńców niemieckich.

Specjalny korespondent tegoż dziennika pisze także
z Mundolsheim pod tymże dniem, co następuje:

Jutro rozpoczną oba wielkie moździerze olbrzymie
działo swoje. Stoją one w stronie północno-zachodniej
fortecy, pomiędzy nią a wsią Mittelhausen; każdy
wazy 175 centnarów, rzucane pociski zaś 2 centnary
i napełnione są ładunkiem 15 funtowym eksplozywem.
Po ich skutku spodziewają się coś nadzwyczajnego
a szczególnie myślą za pomocą tych dział zburzyć małą
liczbę lekalów przeciw bombom bezpiecznym, jakie Stras-
sburg posiada. Dziś rano osiągnięto z Kehl, gdzie ba-
teryje bezustannie jak najdzielniej biorą udział w ostrze-
liwaniu, rezultat wielki: prowadząca z miasta do cyta-
deli brama została, jak zarczają, zupełnie zburzoną,
a przez to zredukowano na minimum możliwość bronie-
nia ostatniej osobno. W mieście pali się teraz właśnie
(w południe) znowu dość żywo; jak się zdaje, tuż za
wałem. Wczoraj przyprowadzono z Hoenheim dwóch
ludzi, którzy zamierzali napaść i udusić żołnierza. Le-
dwie uwięzić można, jak zajął ją zaciętość ożywia je-
szcze tu niektórych ludzi i jakich z pewnej strony bez-
ustannie używają środków, by takową żywić i pod-
niecać!

W oblężeniu Strassburga zaszła chwilowa przerwa
— pisze augsburska Allgem. Ztg — która nas znie-
wała do podania poglądu na wypadki dotychczasowe.
Przedsięwzięcie od dnia 11 do 17 sierpnia osaczenie wiel-
ko-księżęcego badeńskiego dywizji było zrazu tylko słabe i o-
graniczało się głównie na odcięcie posiłków dla fortcey.
Z nadejściem wojsk należących do korpusu oblężniczego
pod jenerałem Werder stawało się koło na okół fortcey
coraz ciśniejszym. Od dnia 28 można było twierdzić,
że komunikacja z fortcą zupełnie przecięta została.
Mało zaczepne zachowanie się piechoty załogi Strass-
burga, która częściowo składała się z niedobitków po-
konanych pod Woerth pułku, zniechęciło jenerała poru-
cznika Werdera już dnia 15 i 18 do zajęcia przedmieść
Schiltigheim i Koenigshofen, dla przeszkodzenia nieprzy-
jacielowi, by w tych murowanych miejscowościach nie
znalazł podpoży dla swej obrony. Dnia 21 sierpnia po-
stańdło czoła parku oblężniczego i natychmiast postano-
wiono z siłami na zawołanie będącymi, około 40 cięż-
kimi działami oblężniczymi i ustawieniem pod Kehl bateriami,
które fortca Rastatt przysłała (32 dział) jako
tę badeńską artylerję połową bombardować miasto
i fortceę Strassburg. Musiano spodziewać się, że przy
zupelnym prawie braku bezpiecznych przeciw bombom
lokalów wielka liczba bezbronnych obywateli wyrze-
na-

cisk na komendanta i że może osiągnęto by poddanie się
fortcey bez nadto wielkich ofiar dla korpusu oblężni-
czego.

Obywatelstwo Strassburga, które zapomniało nie-
stety o swem pochodzeniu niemieckim i chlubi się być
więcej francuskim niż Francuzi, nie uczyniło żadnych
kroków gwoi poddania się. Biskup tylko strassburski
stał się dnia 28 wyprosić zaprzestanie bombardowa-
nia, rozmowa ta okazała jednak, że więcej forma niż
życzenie wewnętrzne było powodem do umowy. W tym
czasie przybył dowódca artylerji oblężniczej, jenerał
porucznik Decker, oficerowie sztabowi artylerji i kor-
pusu inżynierskiego. Postanowiono przeto zaprzestać
bombardowania i rozpocząć formalne oblężenie, by za-
pobiedz zupełnemu zniszczeniu starożytnego miasta Stras-
sburga.

Jenerał major Mertens, inżynier en chef armii ob-
lężniczej, rozpoczął natychmiastowe utworzenie pierwszej
paraleli pod Schiltigheim, o 700 do 800 kroków od
fortcey. W nocy z dnia 29 na 30 otworzone rzeczywi-
ście bez jakiegokolwiek straty w tej nadzwyczajnej blisko-
ści fortcey pierwszą paralelę i pobudowano 10 nowych
baterji. Nieprzyjacieli odpowiadał na nasz ogień tylko
miernie i zle celując. Można było twierdzić, że ocze-
kiwał innego frontu zaczepki i uzbroid takową. Dnia
29 rozpoczęło się więc oblężenie. Równocześnie wyko-
nywano z wyłączeniem wszystkich sił roboty rozpoczęte,
depoty i nadchodzące jeszcze codziennie wojska organi-
zowano szybko a mianowicie wyrabiano materiał z wik-
tek (kosze szanowe i faszyzny).

Już w nocy z dnia 31 z. m. na 1 b. m. posunięto
komunikację do drugiej paraleli a w nocy z dnia 1 na
2 otworzono drugą paralelę na 2000 kroków długości.
Wypadek to w historii wojen bezprzykładny, osiągnięty
w obec bardzo licznej i w ogóle bardzo dobrze uszko-
dzonej artylerji i mimo gwałtowne ataki. Nieprzyjacieli
uzbroił dnia 31 i 1 zaczepiły swój front w liczne
działa a z rana o czwartej godzinie kuśił się odeprzeć
nasz atak.

Nieprzerwany ogień piechoty z wałów jako też o-
gień całej artylerji rozpoczął dnia 2 września z rana
o 4 godzinie czynną obronę przeciwnika.

Równocześnie zrobiono dwie wycieczki. Kolumna
jedna skierowała się na lewe skrzydło naszego stanowis-
ka ku wyspie Wacken i Jais, lecz przez żołnierzy 30
pułku piechoty energicznie odpartą została. Trzy ko-
łunmy nieprzyjacielskie natarły na prawe skrzydło przy
dworcu, który zajęła była kompania jedna 1 batalionu
2 pułku grenadierów króla pruskiego.

Pułkownik Renz, dowódca straży w okopach, po-
znał natychmiast niebezpieczeństwo ataku i posłał kom-
panię 1 batalionu swego pułku dośrodkowo przeciw nie-
mu. Nieprzyjacieli został z największą gwałtownością
odparty do fortcey, ścigany przez dzielne nasze wojsko
aż na stoki. Poniosły one niestety przy powrocie do
okopów i przy nadzwyczaj silnym ogniu fortcey stratę
50 ludzi; pomiędzy zabitymi znajduje się kapitan Gräff.
Lecz i roboty przy otwarciu drugiej paraleli przypra-
wiły nas o dotkliwą i bolesną stratę. Podpułkownik
Gayl i kapitan hr. Herzberg z korpusu inżynierskiego,
którzy z największą energią i wysiłkiem kierowali do-
tąd szczegółami robót inżynierskich, padli rychło rano,
gdy właśnie naprawiać chcieli uszkodzone miejsce dru-
giej paraleli. Lubo straty te są bardzo bolesne, to
niemniej wielkimi jednak są rezultaty. W czte-
rech dniach otworzono dwie paralele, a nasza artylerja,
której żadnego działu nie zleptomowiano, doprowadziła
nieprzyjaciela do milczenia i odnaczała się wraz z in-
ną bronią, piechotą i pionierami w równie chwalebny
sposób.

Spodziewać się należy, że uorganizowany teraz na
pewno atak doprowadzi rychło do swego celu; ofiary
naturalnie będą jeszcze wielkie, bo wodą napełnione ro-
wy fortcey Strassburga z jego dobrze konstruowanemi
liniami według sposobu Vaubana pozwalają teraz powol-
nego tylko posuwania się oblężenia.

Z Baden piszą do Kölnische Ztg dnia 10
września:

Sprawozdawcy, którzy w oblężeniu Strassburga
szybkim tempo naprzód idą i niewątpliwie niezawodnie
rezultat za kilka już dni widzą osiągnięty, nie bardzo się
poznajomieni z warunkami i wymogami regularnego ob-
lężenia. Widzą oni za szybko tam już korzystne wy-
stąpienie, gdzie oko znawcy fachowego widzi niedostatków
jeszcze wiele. Doniesienia owe szkodzą o tyle, o ile
publiczność doprowadzają łatwo do fałszywych zapatry-
wań, która w skutek dłuższej, natury rzeczy nakazanej
zwłoki niepokoi się lub daje się porwać do fałszywych
zupełnie wniosków. Opisy romantyczne nie obalają
wcale silnych i w ogóle dobrze bronionych murów for-
tecznych. I pod innym względem są owi sprawozdawcy
nieco za porywczy i konstatają nawet telegram fakta,
które jeszcze nie istnieją. W ten sposób kazano obu
moździeriom olbrzymim pod Strassburgiem za rychło
rozpocząć szkodzić ich robotę a po świecie rozgłoszono i
rzeczywisty atak na Schleiffstadt, który się jeszcze nie
odbył. Wedle kompetentnych doniesień postępuje ob-
lężenie Strassburga wedle życzenia; z powodu jednak
niepomysłnego powietrza otworzenie odpowiedniego do
szturmu wyłomu i sam ten szturm, jeżeliby przez wy-
padek inny nie stał się zbyt zbytecznym, nie tak prędko bę-
dzie miał miejsce.

Bitsche, 6 września. Piszą ztąd do Frankfur-
ter Journal:

Osaczenie fortcey dokonywa się szybko a zarazem
poznano miejsce, najłatwiej dające się uszkodzić. Z frontu
prawie nie do zaatakowania, podaje jednak fortca dla
wzgórz w flance pewny cel, do którego bawarskie na-
sze baterje z trudnością chybją. Czy i miasto ostrze-
liwać będą, które posiada stare fortyfikacje bez znacze-
nia, zdaje się być wątpliwym; lecz zawisło to zapewne
jedynie od skutku ognia na właściwe fortyfikacje. Mie-
szkańcy zdają się obawiać rzeczy najgorszych, ponieważ
tłumami opuszczają miasto. Jutro zapewne rozpocznie
się oblężenie resp. ostrzeliwanie. Według Pf. Ztg ma
korpus oblężniczy tworzyć brygada bawarska, składa-
jąca się z 4 i 8 pułku piechoty wraz z odpowiedniemi
oddziałami artylerji i inżynierji. Zbliża się pisarz ber-
liński Max Schlaegel i Oskar Marschall v. Biberstein
sz wedle Kaisersl. Ztg od dnia 4 sierpnia jeńcami
w Bitsche.

Bombardowanie fortcey Toul — piszą pod dniem
7 września z Nancy do augsburskiej Allgem. Ztg —
w której znajduje się załoga 1000 ludzi wojsk
liniowych i 2000 gwardzystów ruchomych, rozpocznie
się dziś wieczorem. Ponieważ fortca ta zakrywa kolej
ztąd do Paryża, przeto posiadanie jej jest wielkiego
dla nas znaczenia. Transport ciężkich dział z Marsul
za pomocą koni pociągowych i ustawienie baterji wy-
magają tyle czasu; bo inaczey bombardowanie już dawno
byłoby się rozpoczęło. Codziennie przybywają teraz
nowe bataliony kompletowe z Prus i Bawaryi, by do-

pomóc do zapełnienia wielkich szczerb, jakie dotych-
czasowa tyle krwawa wojna w szeregach naszego wojska
poczuła. Są to ludzie piękni, młodzi, w połowie
ochotnicy, którzy przy rozpoczęciu wojny wstąpili a te-
raz tak daleko wyćwiczeni zostali w robeniu broni, że
w szeregach starszych swych towarzyszy mogą skutecznie
służyć przeciw Francji.

PRUSY.

* Berlin, 13 września. Kreuz Ztg dowiaduje się,
że król saski nadał księciu Fryderykowi Karłowi
za prowadzenie 12 (saskiego) korpusu w bitwie z dnia
18 sierpnia wielki krzyż wojskowego orderu św. Hen-
ryka. Prócz JKWysokości posiadają order ten tylko
jeszcze saski książę następca tronu i austriacki jenerał
kawalerji baron Gablenz. Pierwszy otrzymał go w bi-
twie pod Królowymgrodem, drugi w roku 1864 po ukoń-
czeniu wojny duńskiej.

Jak do innych prowincji ma i do Śląska być wy-
ślanych kilka tysięcy jeńców francuskich, którzy mają
być rozdeleni nie tylko po tamtejszych fortcach lecz
i po prowincji i być użyci do robót przy budowlach
publicznych, jak Napoleon I używał czasu swego jeńców
niemieckich do budowy zwirów.

Telegramy.

Frankfurt, 13 września. Jej królewska Wysokość
pruska księżna następczyni tronu przybyła tu dziś przed
południem i stanęła w tutejszym pałacu heskim. Dziś
ma tu zwiedzić kilka lazaretów, mianowicie lazaret dr.
Bockenheimer i szpital św. Ducha. Po południu bę-
dzie Jej królewska Wysokość obecna przy urzędowym
przez damy tutejsze w sali łoży Karola losowaniu
na rzecz rannych i pozostałych po zabitych żołnierzach
rodzin.

Hamburg, 13 września. Telegram z Cuxhaven do-
nosi: Zabranij przez Francuzów okręt niemiecki „Ni-
kolas“ osiadł na mieliznie. Osadę jego wraz z fran-
cuską załogą ocalono. Zabranij również okręt „Johan-
nes“ sprowadzono dla zabezpieczenia go na wybrzeże.
Oba okręty rozbiły się prawdopodobnie.

Hamburg, 13 września. Boersenhalle otrzymała
następującą wiadomość z Cuxhaven: Wedle doniesień
z Helgolandu opuszcili dwa ostatnie okręty francuskie
Helgoland dnia 11 września a północno-niemieckie okręty
wojenne z Jahde były dnia 11 września po południu
pod Helgolandem.

Paryż, 12 września. (Droga pośrednia). Wedle
nadeszłych tu doniesień wezwali wczoraj Prusacy Sois-
sons do poddania się. Komendant odmówił takowej.

Paryż, 12 września. (Droga pośrednia). Wedle
nadeszłych tu doniesień stoją Prusacy w okolicy Meaux,
jako też w znacznej ilości pod Crecy a posuwają się ku
Noissy.

Paryż, 13 września. (Droga pośrednia). Journal
officiel ogłasza dekreta, oświadczające, że miasto
Toul dobrze się zasłużyło ojczyźnie i mianując p. Cré-
mieux delegowanym i reprezentantem rządu w Tours.
Dalsze dekreta odwołują posła we Florency barona
Malaret z jego posady a poruczają nadzwyczajną u-
ję u króla Wiktora Emanuela byłemu posłowi p. Senard.
— Rząd rozporządził, aby wszyscy wojskowi, będący
w obcej służbie, bez wyjątku i bezzwłocznie wrócili do
Francji. Dalej donosi, że Portugalia uznała rząd te-
razniejszy. — O wypadkach wojskowych ogłasza rząd
co następuje: Do Provins wkroczyli wczoraj pruscy
ułani, pruskie wojska przybyły dalej do Carlepont pod
Noyon i do Laval (arrondissement Fontaineblau).

Paryż, 13 września. (Droga pośrednia) na Szwa-
caryą. Rząd ogłasza następujące wiadomości wojs-
kowe: Most na Sekwanie pod Corbeil (przy ujściu
Essonne do Sekwany) wysadzony w powietrze. Do No-
gent nad Sekwaną wkroczyli wczoraj ułani a pod za-
grożeniem kar ciężkich zakazali zburzyć most na Se-
kwanie. 8000 żołnierzy, pomiędzy nimi wielu pionie-
rów, znajduje się obecnie w Charons (?). Komunikacja
z miastem Troyes jest otwartą. — W Chauny (arron-
dissement Laon) i okolicy znajdują się odziały kir-
syerów pruskich, oczekujących dalszych posiłków, które
zająd mają fortceę Soissons i Lafère (pod Tergnier). —
Pod Vaucouleurs stał 2500 Bawarów. Telegram z St.
Quentin donosi, że prefekt Laonu, p. Perard uwięziony
i przed jenerałem Moltke w Craonne stawionym został.
Jenerał Theremin ciężko ma być ranny i ściśle strze-
żony jest w lazarecie.

Paryż, 13 września. (Droga pośrednia). Wczoraj
odbyła się przed poselstwem amerykańskim wielka de-
monstracja ludowa. Posel amerykański Wachsbrun wy-
raził się sympatycznie o rzeczypospolitej francuskiej,
odwiedzając jednakże zarazem, że przy istniejących
pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a europejskimi pań-
stwami stosunkach i przy wielkim Francji i Ameryce
dzieleniem oddaleniu, Francja więcej na moralną niż na
czynną (effectiv) ze strony Stanów Zjednoczonych pomoc
liczyć powinna.

Floreneya, 12 września. Wydana przez jenerała
Cadornę proklamacja zapewnia Rzymian, że nie przy-
nosi wojny lech pokój i porządek. Ludność pozosta-
wioną będzie administracja autonomiczna. Proklamacja
oświadcza, że niezależność Stolicy św. będzie nienaru-
szoną. — W Terracina do nowej wczoraj przyszło de-
monstracji ludowej. Dowódca krajowych wojsk pa-
pieskich, Azzanesi, został aresztowany, ponieważ nie
chciał walczyć przeciw powstańczym gminom. Brygada
Savone przyjęta została z entuzjazmem w Ceprano. —
Bixio obozował wczoraj przed Monte-Fiascone; załoga
papiaska cofnęła się bez wystrachu. Włosi zajęli mia-
sto. W Bagnorea podołało się przeszło 20 znawców z
kilku oficerami. Włoskie wojska są w pochodzie prze-
ciw wojskom papieskim i zburzyły kolej żelazną pomię-
dzy Ceccano i Frosinone. W Mesynie, Catanei i innych
miastach odbyły się demonstracje i wnoszono okrzyki
entuzjastyczne na cześć króla.

London, 12 września. Potwierdza się wiadomość
o przybyciu cesarzowi Eugenii do Hastings. — Sześć
francuskich pancerników na południe sterując, przeje-
dzają dziś rano koło Goodwins Sands.

London, 13 września. Według Daily News za-
kupuje wynalazca szasopętów pod pseudonimem „Ja-
kob“ w Birmingham karabiny Szasopeta i Snidera wraz
po 400 nabojoj do każdego. Z powodu braku nabo-
jów wysłano dotąd okrętami tylko 1000 szasopętów i 6000
sniderów.

Bruksela, 13 września. Z Paryża donoszą: Od
przyszłego czwartku od 6 godziny z rana nie wolno ni-
komu bez osobnego pozwolenia ministra spraw we-
wnętrznych ani wchodzić ani wychodzić z miasta.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 13 września. Jenerał Trochu od-
był dziś wielki przegląd wojsk.

Floreneya, 13 września. W niedzielę od-
były się w Rzymie zgromadzenia ludowe, którym

policja nie przeszkodziła. — Minister Lanza przy-
mował dziś deputację wychodźców (zapewne rzym-
skich), którzy go prosili o złożenie królowi wy-
razu ich wdzięczności. — Giornale di Roma
podaje wyjątek z listu króla Wiktora Emanuela
do Papieża; nie potrzeba dodawać, że Ojciec S.
wszystkie propozycje odrzucił. — Z Rzymu do-
noszą dalej, że Papież nie przyjął propozycji, by
na angielskim okręcie udał się na wyspę Maltę;
pozostanie w Watykanie. Ojciec S. zgromadził
ciało dyplomatyczne, by uroczyście zaprotęstować
przeciw wkroczeniu wojsk włoskich, które już
tylko o kilka mil oddalone są od Rzymu.

Tours, 13 września. P. Cremieux przyby-
wszy tu wydał odezwę, w której oświadcza: Po-
niemaj nieprzyjacieli posuwa się na Paryż, przeto
głównym zadaniem jest obrona stolicy. Cre-
mieux otrzymał przeto od rządu polecenie, aby
w połączeniu i przy pomocy reprezentantów poje-
dynczych ministerstw kierował rządem niezajętych
przez nieprzyjaciela departamentów. Odezwą koń-
czy się apelacją do patryotyzmu ludności.

Paryż, 14 września. Nuncjusz papieżki,
posłowie angielski, hiszpański i holenderski uwiad-
domili p. Jules Favre, iż tymczasowo pozostają
w Paryżu. — P. Fachard udał się w nadzw-
yczajnej misji do Brukseli. — Depesza dowódcy
Strassburga z dnia 9 m. b. donosi, że sytuacja
bardzo się pogorszyła w skutek bezustannego naj-
gwałtowniejszego bombardowania. Wycieczka w
dniu tym połączona była z wielkimi stratami
i była bezskuteczna. Z Toul donoszą pod dniem
10, że miasto w skutek dziewięciogodzinne bom-
bardowania wiele ucierpiało. Pruska artylerja
zajmuje swe pierwotne stanowiska.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 14 września. Podczas gdy nieszczęśliwa wojna
zdala od ojczyzny szereg młodszego pokolenia naszego krwawą
dłonią przetrząsa, i u nas w kraju nieubłagana śmierć dotkliwie
czyni szereg w szerepiejącym zastępie starszych a zasłużonych
obywateli. Wczoraj donosiliśmy na tem miejscu o zgonie śp. Ka-
rola Karńskiego a zaiste, nim zasobilo jeszcze piro, którym
pragnęliśmy oddać pierwszy hołd pamięci zmarłego, już nas do-
szło żałobne echo nowego pogrzebu i nową stratę zapisną nam
tutaj przychodzi.

W nocy z dnia 12 na 13 b. m. zasnął w Bogu po długich
a ciężkich cierpieniach w Wilkowie pod Leszmem śp. Erazm
Stablewski, mąż nie tylko w Księstwie ale i po za jego gra-
nicami szeroko znany i powszechnie szanowany szanowny. Umysł
jego bystry, wzbogacony starannym wychowaniem i nauką za-
czepniętą na wczesnych latach w Berlinie i Getyndze, w młodym
u wieku zjednął mu pomiędzy rówieśnikami odznaczające się
miejsce. A było to grono niepospolitej sercem i charakterem
młodzieży, śród której jaśniały nazwiska Gustawa Potworow-
skiego, Macieja Mielżyńskiego, Tertuliana Kocorowskiego i Ka-
rola Stablewskiego, brata zmarłego co dopiero Erazma. S. kółka
i uniwersytecką związani przyjaźnią a jednym ożywni duchem
miłości Ojczyzny, młodzieńcy ci wnet powszechną w Księstwie
wrócili na siebie uwagę a gorliwie dzieląc się pracą około do-
bra sprawy narodowej, zyskali pokrocie szacunek i zaufanie
współobywateli. S. p. Erazm, obdarzony darem pięknej wy-
mowy, organem wdzięcznym i okazałą a ujmującą słuchaczów
postacią, był nieraz tłumaczem myśli swych kolegow. Gdy po
śmierci króla Fryderyka Wilhelma III reprezentant stanów pro-
wincjonalnych powołany był na uroczystości koronacyjną do Kró-
lweka, Erazm Stablewski nie tylko był pomocnym w zebraniu gra-
wamiów, które śp. hr. Edward Raczyński w imieniu Księstwa
u stóp tronu złożył. Gdy rok 1848 stworzył w monarchii fran-
cuskiej stan parlamentarny, Erazm Stablewski, zaszczycony man-
datem ziemskim, przez sześć lat posłował na sejmie berlińskim,
już to jako członek izby pierwszej, już to następnie jako czło-
nek izby drugiej. W obu izbach zajął wkrótce wybitne stano-
wisko a ilekroć dał się słyszeć z trybuny, głos jego nie tylko
w parlamencie głębokie sprawiał wrażenie, ale i w kraju sze-
rokiem rozbrzmiewał echem. Z mow jego dwa tylko podnie-
samy tutaj następi: raz, gdy jaskrawymi kolorami malując przed
izbą smutne położenie Polaków w Księstwie, szlachetnym uni-
stony oburzeniem, przypomniał znane słowa rzymskiego napisu,
grożące powstaniem mściwicieli z krwi naszych; drugi raz, gdy
niepospolite polskiego charakteru narodu, z właściwą sobie
zrećnością i zapałem przytoczył wzniosłe orzeczenie poety, iż
Polska wtedy dopiero żyć przestanie, gdy ostatni Polak ducha
wyzionie... Otworzył to i odważne wystąpienie publiczne śp.
Erazma, nawet u Niemców rodziły dłań szacunek a na dworze
berlińskim, do którego jako szambelan królewski miał wolny
przystęp, okazywano mu zawsze pełne szanę i szacunek. —
I śród swoich nieraz przemawiał śp. Erazm, ilekroć do tego po-
wolywał go obowiązek obywatelski. On to uczcił żałobnym wspo-
mieniem pamięć śp. Antoniego księcia Ordynata Świątkowskiego,
on to pożegnał u bram Poznania śmiertelnie śczątki Gustawa
Potworowskiego. Widzimy go jeszcze, jak objawiał oburzoną
trumnę przyjaciela, głosem przerywanym łkaniem, ostatnie po-
stał słowa gorącego uczucia i hołdu dumnie znakomitego oby-
watela; — śród kilkunastotysięcznego tłumu, który w uroczystym
milczeniu otaczał rydwan żałobny, nie było w tej chwili nikogo,
któryby wraz z mową nie był załat się łami rzwemnie... B. to
przecież ostatnie śp. Erazma wystąpienie publiczne. Pier-
wsze zarodki choroby, która położyła koniec jego życiu, zmusiły
go do ustąpienia z widowni i zamknięcia się w zaciszu koła ro-
dzinnego. Mimo to nie opuszczał go pamięć współobywateli,
którzy w kilka lat później ośmiawali mu zaszczytny urząd jene-
ralnego dyrektora Ziemstwa kredytowego. Król nie potwierdził
wszakże tego wyboru. Odtąd przeprędał śp. Erazm resztę ży-
wanego chorobą żywota, już to w rozległych swych włościach,
już to za granicą, cennie poratowania zdrowia. Wszędzie i za-
wsze, aż do ostatniej chwili, dom jego gościnny stał otworem dla
każdego, co w nim staropolskiego prawdziwie pragnął doznać
przyjęcia. Jak był hojnym, choć unikając wszelkiego rozgłosu,
w niesieniu pomocy potrzebującym, tak do rozrzućności niemal
posuwał śp. Erazm serdeczność w przyjmowaniu gości. To też
za szczerą serdeczność obok rzadkiej delikatności w obejściu u-
jmowała dłań wszystkich, co się doń zbliżało i śmiało powiedzieć
można, że dziś, gdy już zagasty na wieki to oczy, z których za-
wsze świeciła łagodność i słodycz, i zamarty te usta, z których
tak dźwięcznie nieraz płynęły słowa, nad mogiłą śp. Erazma Sta-
blewskiego nie dosłyszysz się innego życzenia, jak:

Oby ziemia lekka! Mu była a spókoj wiekiusty otoczył dus-
zę Jego!

* Poznań, 14 września. Dziś o godzinie 4 minut 40
po południu przybędzie do miasta naszego na Lipsk 1981 jeńców
wojennych. Przy transportie do tak zwanego Kierwerku prze-
chodząc będą: Wilhelmowski placem, Nową ulicą, Rynkiem,
Szeroką ulicą, Wielkimi Garbarami i Garkarską tamą.

* Pod kierunkiem pp. piwowara Jul. Huggera, kupca
Stillera i inspektora lombardowego Tenslera oszedł onegdaj
wieczorem transport wiktualii itp. dla poznańskich batalio-
nów landwerowych pod Metz w dwóch petych wagonach. Je-
den z tych wagonów napełnił zarząd stowarzyszenia landweru
ze zbieranych datków a drugi zarząd stowarzyszenia dla ran-
nych, którzy z kasy swęj poświęcił na cel ten 500 tal.

* Pod przewodem dyrektora szkoły Ludwika pana dr.
Barth utworzył się tu komitet dla przyjmowania przybywa-
jących do tutejszego dworca rannych. Na posiedzeniu onegdaj
w hotelu Mylius odbyłm wyznaczono członków komitetu. Czło-
nkiem ci legitymują się na dworach białą przepaską z czerw-
nym krzyżem; pieniądze dla pokrzepienia rannych daje kasa sto-
warzyszenia dla rannych.

* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 15 września,
Nikodem meceniks; w kalendarzu słowniskim Budz-
nika. Wschód słońca o godzinie 5 minut 36, zachód o go-
dzinie 6 minut 13.

Dnia 15 września 1015 roku król wicz Miocysław z wojs-
kiem przebywa Elbę. — 1389 legaci ogłaszają wyrok na Krzy-
żaków. 1559 list przyjacielski Jana II króla węgierskiego do
Mik. Radziwiła. — 1621 bitwa pod Chocimem. — 1683 spotka-
nie się Leopolda z Janem Sobieskim. — 1764 Stanisław Ponia-
towski zaprzysięga pacta conventa. — 1831 bitwa pod Opolem.

